

Gazeta Gdańska.

„Gazeta Gdańska” wychodzi 3 razy tygodniowo, a mianowicie we wtorek, czwartek i sobotę z dodatkami „Gwiazdka Niedzielną”, „Rolnikiem i Przemysłowcem” i „Aniołem Stółem”. — Przedpłata na pocztę wynosi 1 markę 25 fenigów czwórcrocznie. W Gdańsku, w ekspedycji i w agencjach, 1 markę, z odnośnieniem do domu 1,25 mk.

Prawdą a Bogiem!

Ogłoszenia przyjmuje się po 15 fen. płatnych w Gdańsku od 6-ciołamowego wiersza petytowego. Agentura do przyjm. ogłoszeń w Poznaniu: Teodor Lange. Adres „Gazeta Gdańska”, Gdańsk (Danzig), Vorstädtischer Graben 49.

W środę Kunegundy cesarzowej.
W czwartek Kazimierza królewicza.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś wschód słońca 6 43 zachód 5 42
Dziś wschód księżyca 2 40 zachód 6 11

**Uczmy dzieci nasze
czytać, pisać i modlić
się po polsku!**

W tym jeszcze miesiącu

rozpocniemy regularnie co dwa tygodnie dodawać do naszej gazety 4 kartki najużywanych pieśni kościelnych w naszej diecezyi chełmińskiej, przede wszystkim zaś tu na naszych Kaszubach. Pierwszy arkusz owych pieśni dodamy już

15 marca.

Niechaj szanowni nasi czytelnicy upatrują w ten nowy dowód naszej życzliwości dla nich, i niechaj każdy ze swej strony stara się o to, ażeby pismo nasze polecać w gronie znajomych. Kto z nowych czytelników zapisze sobie „Gazetę Gdańską” na nowy kwartał, ten za nadesłaniem 3-fenigowego znaczka otrzyma arkusz owych pieśni bezpłatnie pod opaską.

„Gazeta Gdańska” wskutek owej nowości bynajmniej droższą nie będzie i tak jak dotąd kosztować będzie ze wszystkimi dodatkami na cały kwartał tylko 1,25 m.,

a z dostawą w dom 1,49 m. Prosimy zatem raz jeszcze szanownych naszych czytelników o jak najgorliwsze popieranie pisma naszego w gronie znajomych i przyjaciół, prosimy o to, choćby tylko w tej intencji, ażeby wielki wydatek,łożony na wydawnictwo, wrócił nam się choć w części.

Tajemnice dworu sultanańskiego.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

Jest on synem jednego księcia, który, według prawa żadnego syna mieć nie może — zaczęła sultanka Walida, kiedy już w ponurej izbie sama się znalazła — przyniosła mi niedawno wiadomość, gdzie chłopiec miał się znajdować, jednak już on nie był w owym miejscu.

— Za późno przybyłaś, najpotężniejsza pani.

— Książę znajduje się w innym ukryciu.

— Nawet i w tem go już niema. Wszakże spodziewam się, iż w tych dniach będę ci mogła wskazać, gdzie będzie można go znaleźć — odpowiedziała stara Kadisza — ja śledzę bez przestanku... Wiem, że księżęta nie mogą pozostać przy życiu, jak również i książę Saladin, ale mamy przeciwko sobie potęgę, która go przy życiu chce utrzymać.

— Potęga przeciwko nam? — spytała sultanka tonem pogardy — o jakiejże mówisz potęgę?

— Nie jest to żadna rzeczywista potęga jak twoja, żadna wyższa potęga jak ta, która od ciebie wychodzi, najpotężniejsza władczyni — odpowiedziała kabalarka — jednak inna siła stoi na-

Sprawy polskie.

Czemu to kapitaliści i wielcy obszarnicy pruscy nie chcą nie słyszeć o ulepszeniu prawa wyborczego do sejmów? Na to daje odpowiedź wielki obszarnik ziemski, hr. Dohna-Finkenstein, który rozpisal się w niemieckich gazetach, że ulepszenie takiego prawa wyszłoby tylko na pożytek polaków. Polacy, którzy do sejmów wybierają obecnie 15 posłów, mieliby ich wówczas 33. Owych 18 posłów zaś, których przybyłoby polakom, straciliby konserwatyści. Że też wszędzie pokutuje ów nieszczęsny straszak wielkopolski.

Rząd pruski nie spuszcza z oka niemieczyny nawet w tych dzielnicach, w których polacy całości państwa niemieckiego bynajmniej nie zagrażają. Oto w Prusach Wschodnich i na Pomorzu popiera wszelkimi siłami i sposobami osiedlanie się niemieckich robotników w tych okolicach, w których żyją jeszcze polacy. W Prusach Wschodnich istnieje tak zwana „Ostpreussische Landesgesellschaft”, a na Pomorzu „Pommersche Ansiedelungsgesellschaft”, które z pomocą pieniędzy rządowych i prywatnych utworzyły 204 gospodarstwa rentowe na obszarze 3348 hektarów. Oprócz tego wyznaczył rząd na kolonizację w tych dwóch dzielnicach przeszło 3 mil. mk., z których wydał dotąd przeszło 2 mil.

Najwięcej pracują talary rządowe na ziemiach powiatów bytowskiego i lęborskiego, bo tam jest jeszcze stosunkowo najwięcej ludu polskiego. Oto tam skupuje rząd za pomocą owych niemieckich spółek parcelacyjnych grunta naokoło polskich gospodarstw, ażeby polaków odosabić, bo wówczas łatwiej mu będzie zniemczyć ich w morzu nie-

mieckiem. Uwziął się przedewszystkiem na polską parafię Ugoszcz (Bernsdorf) jako też na Trzebiatki pod Bytowie, gdzie też jeszcze sporo ludu polskiego zamieszkuje.

W sejmie pruskim toczyły się w poniedziałek obrady nad wnioskiem partii polskiej, domagającym się, ażeby obce języki, a więc i polski język, miały na zebraniach publicznych w Prusach te same prawa, co niemiecki. Polski wniosek w tej sprawie uzasadnił polski poseł, ks. prałat Jażdżewski. Oświadczył on, że chociaż polskie związki zawodowe nie trudnią się polityką, chociaż wyraźnie oświadczyły, że polityką trudnić się nie będą, to się takowe jednakowoż szykanuje. Są paragrafy, które przyrzekają polskim zwiazkom swobodny rozwój, coż kiedy w praktyce dzieje się inaczej, tak jakoby paragrafy i mowy ministrów były na to, ażeby urzędnicy policyjni nie potrzebowali sobie z nich nie robić. Dla czego to akurat w Prusach narażeni są obywatele na bezustanne prześladowanie w Towarzystwach? W Badenii, Bawarii, Wyrtembergii, Hesji mają obywatele pod tym względem wszelką swobodę. W Środzie na przykład przy otwarciu Domu katolickiego nie pozwolono na wypowiedzenie krótkiej przemowy polskiej, bo to „uchodziło w oczach policyi za politykę. Nie pomogła nawet apelacya do prezydenta. W Poznaniu nie pozwolono na wykłady o Mickiewiczu, bo to pachniało polityką.

Po ks. pośle Jażdżewskim przemawiał postępowiec Pachnicki, który potępiał również antypolską politykę. Po nim zabrał głos minister spraw wewnętrznych, który czynił przedewszystkiem agitatorów polskich odpowiedzialnymi za to, że polakom pod zaborem

pruskim nie dzieje się tak, jakby się dziać mogło.

Wniosek polaków został odrzucony. Głosowali za nim jedynie socjaliści i część centrowców.

„Gryfa”, pisma dla spraw kaszubskich, wyszedł z druku zeszyt 3, bardzo obfity w treść. Zawiera następujący materiał: Odrodzenie Kaszub — bajki kaszubskie (Proszta a będzie wam dany. — Jak to za dobry złym płacą. — O głupym, co pryncesą dostoi). — Nigde do zgube nie przyńdą Kaszube. — Biografia kaszubsko-pomorska. — Odezwa w sprawie zbierania zabytków etnologicznych w muzeum im. Mielżyńskich w Poznaniu. — O pierwszych zadaniach „Gryfa”.

„Gryf” wychodzi raz na miesiąc, i można go zapisywać sobie na każdej pocztce za 1,50 mk., lub wprost u wydawcy, p. dr. Majkowskiego za 1,65 mk. z przesyłką. Każdy numer na pięknym papierze ma 32 str. druku.

I. Na kościół w Górnej Brodnicy ofiarował przed śmiercią ś. p. Heliodor Wączyński ze Sobocza z parafii Garczyńskiej 300 m.

II. Na dzwony i dzwonnice nadesłali: ks. prob. Cichocki z Grabowa jako składkę z parafii swojej 208 mk. Z Czarnego par. Wielewskiej: Bernard Radomski 1 mk., Józef Radomski, ojciec, 1 mk., Maryanna Kuklińska 20 fen. — Z Jastrzębia: Stan. Daszkowski 50 fen., Franciszek Miloch 20 fen., Bernard Miloch 25 fen., Michał Szalewski 1 mk., Julian Szalewski 50 fen., Maksym. Cisewski 50 fen., Teofil Daszkowski 1 mk., Franciszek Daszkowski 50 fen., Józefina Gliszczyńska 1 mk., Jan Konitzer 50 fen. — Strongowski z Dzierżążna pow. kartuzki 3 mk.

Do dzwonnicy ofiarowali po dębie po raz pierwszy: Miąskowski z Golu-bia ze wsi; po raz drugi: Butowski, Miąskowski I, Miąskowski II z Pustek Golubskich, par. stężyckiej. Dalej ofiarowali po dębie: Józef Stencel, Teofil Stencel, Jakusz, Jan Korda, Klemens Korda, wszyscy z Zakowa. Wojciech Zblewski, Stanisław Zblewski z Bigusowa par. sulękiej. — Za miłe datki serdeczne Bóg zapłać!

Górna Brodnica, d. 1 marca 1909.

Ks. Piechowski.

Przegląd polityczny.

— Niemcy. Z okazji nowych podatków zamierzali się konserwatyści zbrać z centrowcami. Doszło już nawet do tego, że braterstwo było potajemnie zawarte i obie partye pogodziły się ze sobą przy podatku od spadków. Ale ks. Bülowowi się to nie widziało i jak teraz donoszą, porozumiał się on z radą związkową i zaprotestował przeciw nowemu blokowi konserwatywno-centrowemu. Liberalowie będą więc i nadal rządili w parlamencie. Pokazuje się jednak, że ów blok jest tylko sztuczny, że więc życia w sobie niema. Ks. Bülow stara się go przy życiu zachować wszelkimi sposobami, ale na dłuższy czas utrzymać go się nie da.

— Jednego zbrodniarza, co to w ostatnim czasie w Berlinie na ulicy dziewczyny kaleczył, przytrzyma-

— I teraz widziało znowu się pokazuje!...

— Tak, najpotężniejsza cesarzowa i nie mu zrobić nie można, nie lęka się śmierci. Kiedy temu przeszło lat dwadzieścia wybuchła wojna, ukazywała się przedtem złota maska w Stambule. Owcześnie Szeik-ul-Islam Armid-Effendi kazał ją schwytać, udało się rzeczywiście ścigającym ją zabić, ale tylko pozornie. Następnie kiedy ją pogrzebano, pokazała się na nowo. Złota maska nie była zabita, żyła. Armid-Effendi sam ją widział i kazał szukać na miejscu, w którym w ziemi została pogrzebaną — znikła.

Sultanka Walida zdawała się być mocno poruszona temi nowymi opowieściami o tajemniczej złotej masce.

Bardzo była skłonna do zabobonów i widocznie bardzo była zaniepokojona wiadomością o pokazaniu się strasznego zjawiska.

Również i Mansur-Effendi, mądry i potężny terazniejszy Szeik-ul-Islam wydał rozkaz, by schwytać złotą maskę — ciągnęła dalej kabalarka — jednak wszystko na próżno.

Cesarzowa-matka gwałtownie powstała.

— Staraj się wynaleźć ślad chłopca — rozkazała twardym, śpiżowym głosem starej Kadiszy, która ją wyprowadziła ze światłem, następnie wsiadła do powozu wraz ze swoją garderobianą.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Udało go się przyaresztować przy ulicy Fryderykowskiej na gorącym uczynku.

— Cesarz Wilhelm zamierza się spotkać w tym roku z prezydentem Francji w Monako. Panujący w Monako książę pośredniczy w tej sprawie. Kiedy to spotkanie ma nastąpić, i czy jeszcze wogóle nastąpi, tego dotąd wiadomo. Widocznie zależy Niemcom na tem, ażeby się z Francją pogodzić.

— Słychać, że w sprawie podatku od spadków nastąpiła zgoda. Partye blokowe porozumiały się ze sobą w tej sprawie. Jak ten podatek ma wyglądać, niewiedzieć na razie. Pono małżonkowie, dziedziczący majątek, mają być wolni od podatku. Ponieważ jednak rządowi dochodu z tego wypadku byłoby za mało, postanowiono podwyższyć podatki, które płaci się już obecnie za odziedziczone spadki.

— Wódz socjalistyczny Bebel rozchorował się bardzo. Stan zdrowia jego pogorszył się nawet w ostatnim czasie. Bebel liczy obecnie 68 lat życia.

— Socjaliści stawili w sejmie pruskim wniosek, ażeby na całe Prusy do gmin wybierali mężczyźni i kobiety ponad lat dwadzieścia. Wniosek ten został jednakowoż przeciw głosom samych socjalistów odrzucony.

— (101 300 robotników bez pracy w Berlinie.) W Berlinie podjęto w dniach 12, 13, i 14 z. m. liczenie zorganizowanych osób, będących bez zatrudnienia. Liczenie to wydało straszny wynik. Otóż w tych dniach było 101 300 osób bez pracy. Położenie robotników berlińskich jest więc bardzo smutne. Rząd lub miasto powinni się postarać o jakąś pracę dla tych biedaków.

— Austria jest gotową do wojny ze Serbią i tylko rozkazu potrzeba, a w tej samej jeszcze godzinie wojska przekrocza granice kraju serbskiego. Po oświadczeniu Rosji, że ona na wypadek wojny nie będzie Serbii popierała, napęczała Austrii i Niemcom czub ogromnie. Gazety niemieckie uderzają na serbów w niebываły sposób i wygrają się im, że wojska austriackie wkroczą natychmiast do kraju, gdyby serbowie się nie uspokoiili.

— Dalsze wiadomości głoszą, że serbowie się już uspokoiili, ale postanowili domagać się stanowczo skrawka kraju, przez któryby mieli dojść do morza. Chcą to przy wzajemnych układach z Austrią stawić za warunek i domagać się od Austrii, ażeby się na to zgodziła, jeżeli nie teraz, to później.

— Bulgarya. Na starych kawalerów nałożono w całej Bulgarii podatki. Który z nich przekroczy 30 rok życia, nie obabiwszy się, musi zapłacić 10 franków grzywny na rok do kasy państwowej. Posłowie w sejmie wyrazili to zapatrywanie, że ten podatek odstrąszy niejednego kawalera i zrobi z niego małżonka. My tam w to niebardzo wierzymy.

— Na życie króla Ferdynanda zamierzono urządzić zamach. Policja przyaresztowała w stolicy bułgarskiej jakiegoś bułgara Anatazowa i serba Popowicza, którzy przyznali, że zamierzali króla sprzątnąć z tego świata za pomocą bomb dynamitowych. Śledzą teraz jeszcze za jakąś kobietą, która przyrzekła dostarczyć oskarżonym bomb morderczych. Oskarżeni zeznali dalej, że są członkami daleko rozgałęzionego tajnego stowarzyszenia, które zamierzało króla Ferdynanda pozbawić życia.

— Turcyja. Rząd turecki zastanawia się obecnie nad wielkim planem. Oto rozmyśla nad tem, jakby mahometańską ludność z Bulgarii, Bośni i Hercegowiny przeszedł na grunt turecki. Lęka się bowiem Turcyja tego, że ta ludność pod obcymi rządami stopnieje z czasem, i zniknie zupełnie, turcy bowiem, gdy się zetkną z chrześcianinami i z kulturą europejską, porzucają swą wiarę i zostają chrześcianinami. A gdy stają się chrześcianinami, wówczas i turekami być przestają. W samej Bulgarii ubył w ostatnich 20 latach 140 tysięcy tureków, którzy zli się z krajową ludnością i na zawsze są straceni dla swej tureckiej ojczyzny. Lękając się takiego samego następstwa dla reszty tureków pod obcym panowaniem, zamierza oto rząd spróbować przesiedlać ich na grunt turecki, przedewszystkiem do prowincji, graniczących ze zabranymi krajami w tym głównie celu, ażeby tam narodowość turecka tem więcej wzmacniać.

— Pomiedzy Turcyą a Austrią nastąpiła zupełna zgoda. Zeszłej soboty podpisany został układ w sprawie Bośni i Hercegowiny. Turcyja zrzekła się raz na zawsze panowania nad Bośnią i Hercegowiną, zaś Austria zobowiązała się uszanować religię i język żyjących w tych dwóch prowincjach mahometan i wypłacić Turcyi około 50 mil. mk. odszkodowania.

Rząd turecki oświadczył, że nie godzi się na to, ażeby Serbia otrzymała kawał kraju jako odszkodowanie w postaci kęsa ziemi, któryby połączył Serbię z morzem. Turcyja przyznała jednak, że się Serbii należy materialne odszkodowanie od Austrii. Zdaje się, że do wojny nie przyjdzie, ponieważ Rosya wzięła się teraz do rzeczy i radzi serbom uspokoić się. Skończy się na tem, że Austria zatrzyma obydwie słowiańskie prowincje, które turekowi zabrala, a biedny serb będzie się musiał kontentować tem, co mu od pańskiego austriackiego stołu spadnie. Taka to już była i jest sprawiedliwość na świecie, że tylko ten zwycięża, który jest mocniejszy. Serba traktują jak kopcinszka, bo słaby. A szkoda, że mu się nie udało wymusić na austriaku kęsa kraju, bo byłby tem samem odciął niemieczynę od coraz to większego wdzierania się w kraje słowiańskie na Bałkanach. Rosya chciała serbowi pomóc do tego, ale widocznie czuje się obecnie do tego za słabą.

— Ameryka. W państwie Kalifornii przyjął sejm uchwałę, ażeby wszystkich azyatów wydaląć z państwa. Panuje tam okropna zawziętość na japończyków. Uchwała ta nie będzie się podobala rządowi amerykańskiemu, bo lęka się on, że gdyby doszło do wydalania japończyków z Ameryki, natemczas Japonia wypowie Ameryce wojnę. Na tę wojnę bardzo się zanosi. Gromadzi się więc wszędy coraz to więcej rewolucyjnego paliwa, a to dobrze skończy się nie może.

— Prezydent Roosewelt ustępuje 5. marca ze swego urzędu i zostaje z tą chwilą zwykłym prywatnym człowiekiem. Zaraz też wyrusza w podróż do Afryki, gdzie w gęszczach afrykańskich zamierza szukać przygód myśliwskich, przedewszystkiem zaś polować na białe nosorożce nad wodami Nilu.

Wiadomości kościelne.

— Chełmińska dyecezya. W przeszłą niedzielę została we wszystkich kościołach odczytana druga część Listu Pastorskiego, podająca środki do zachowania cnoty czystości.

— Dnia 25. z. m. zmarł pod dłuższej chorobie, opatrzony Sakramentami świętymi ks. Oton Radtke prob. w Walichnowach, w 72 roku życia a nieomal skończonym 45 roku kapłaństwa. Niebożczyk urodził się 2. listopada r. 1837 w Sopocie. Studya gimnazyalne odbył w Gdańsku i w Chełmnie. 1. października 1860 wstąpił do seminarium duchownego w Pelplinie. Wyświęcony na kapłana 12. marca 1864 r., był najprzód wikarym w Chełmży, potem przez kilka lat kuratusem przy więzieniu w Fordonie. Jako proboszcz urzędował najdłuższy czas w Kielnie, przez krótki czas w Raciążu, a od 14. stycznia 1898 r. w Walichnowach. W ostatnich latach niedomagał na zdrowiu i przebywał poza parafią, ponieważ mieszkanie w tamtejszej plebanii na stan jego zdrowia niepomyślny wpływ wywierało. Umarł też poza parafią, w Wrzeszczu. Niech spoczywa w pokoju.

Na opróżnione teraz probostwo Walichnowskie prezentuje naczelnny prezes Prus Zachodnich.

W latach 1848 do 1856 był proboszczem w Walichnowach ks. Jakób Kozłowski, który jeszcze urzęduje jako proboszcz w Radowiskach, podczas gdy trzej następcy jego w Walichnowach już umarli (ks. Rejmann, ks. Robert Szultz i ks. Radtke).

— Dyecezya monasterska. Konsekracja biskupia profesora seminarium duchownego ks. Illigensa, na biskupa-sufragana odbędzie się w 4. niedzielę postu. W tę niedzielę obchodzi się tu od dawnych czasów uroczystość św. Józefa.

— Hiszpania. Dnia 25. lutego zmarł ks. kardynał Sancha y Hervaz, prymas Hiszpanii, liczący 71 lat wieku. Będąc arcybiskupem w Toledo, miał też tytuł patriarchy Indyi Wschodnich. Godność

kardynalską otrzymał od papieża Leona XIII w maju r. 1894.

Nowiny z naszych i dalszych stron.

Gdańsk, dnia 3. marca 1909.

— Stan wody w Wiśle wynosił dnia 2. b. m. pod Toruniem + 0,64, pod Fordonem + 0,84, pod Chełmnem + 0,54, pod Grudziądem + 0,58, pod Kurzebrak + 0,90, pod Malborkiem + 0,56, pod Tczewem + 1,08, pod Schiewenhorst + 2,26.

— Biuro informacyjne Polskiego Centralnego Komitetu wyborczego i Biuro „Straży” przy Alejach (ulica Wilhema nr. 18 w podwórzu na prawo) jest otwarte codziennie rano od 10 do 1, po południu od 4 do 6, w niedziele i święta od 12 do 1.

Adres: Dr. Tadeusz Jaworski, Poznań (Posen). Telefon 1406, tylko w godzinach od 10 do 1 i od 4 do 6.

Prosimy o nadsyłanie wiarogodnego materiału jako to: zakazów i rozporządzeń policyjnych i administracyjnych, nadużyć komisarzy, landratów i urzędników stanu, akt sądowych i wyroków i t. p. — dla użytku posłów naszych.

— Pożalowania godny wypadek wydarzył się w środę na parowcu „Ebersberg”. Robotnik Jan Rosner ze Schleusengasse num. 12 upadł wskutek panującej gołoledzi tak nieszczęśliwie na pokład statku, że rozbił sobie czaszkę. Odstawiono go do lazaretu na Sandgrube, gdzie się przez kilka dni męczył, zanim życia dokonał.

— W pobliżu wszechnicy we Wrzeszczu zamierzał grenadyer Kerwien rzucić się pod wagon kolejki ulicznej, ażeby skończyć samobójstwem. Szafner spostrzegł jednak zamiar nieszczęślika i wstrzymał tak wcześnie wagon, że niedoszły samobójca zraniony został tylko na głowie. Obawa przed karą wojskową popchnęła Karwiena do tego rozpaczliwego kroku.

— Wszędy pojawiają się obecnie złodzieje, pozbawiający koni ogonów. Niema już prawie okolicy w nizinach gdańskich, którejby nie byli nawiedzili. Obecnie wybrali sobie niziny naokoło Gdańska i zwiedzają wieś za wsią, a tak się zgrabnie urządzają, że nawet śladu żadnego po sobie nie pozostawiają.

— Ciekawego podpalacza sądziły w poniedziałek gdańskie sądy przysięgłych. Był nim niejaki Michałowski z Kolnika, 35-letni robotnik, kilkakrotnie już za złodziejstwa karany. W dniu 23 grudnia wracał, jak opowiada, podpiły z Pszczółek. Naraz, gdy przechodził obok stodoły, wzięła go, jak opowiadał, dziwna złość i ochota do podpalenia jednej z nich. Zapalił więc zapalką i wrzucił ją przez szparę do stodoły, która należała przypadkowo do rodziny Milbrodtów. Stodoła się spaliła, i powstało za 10 000 mk strat. Michałowski zeznał na sądzie, że z Milbrodtami nie go nie łączyło, że nawet nie wiedział, jaką stodołę podpalał. Zrobił to jedynie z chwilowej wielkiej złości.

— Morderstwo wojska Ehlertha z Radostowa wywarło ogromne wrażenie w całej naszej dzielnicy głównie dla tego, że morderca pochodzi z najlepszej rodziny, i że morderstwo popełnił jedynie dla tego, ażeby ofiarę swą obrabować, a więc dla marnego grosza, co do którego nie wiedział nawet jeszcze, czy go znajdzie. Wypierał się on morderstwa do ostatniej chwili, ale gdy dwaj świadkowie, sprowadzeni z majątku, na którym pracował jako elew, zeznali, że znalezione u zamordowanego rewolwer należał do mordercy, wówczas nie miał już przyczyny zapierać się zbrodni. Przyznał się więc do niej. Co do pobudek, zeznał, że noc na sobotę zapustną przetańczył w Pelplinie, i nie miał w końcu pieniędzy. Osoby, do których się zgłaszał o pożyczkę, odmówiły mu. Rano wyjechał do Gdańska, i w przedziale 2 klasy zetknął się w drodze z Ehlertem. Ehlerth zachowywał się podobno w obce niego wyzywająco, co Veldena, już i tak zgniewanego z powodu braku pieniędzy, zupełnie z równowagi wyprowadziło. Gdy więc wystrzelił z rewolweru, nie wiedział wcale, jak się to stało. Przyznaje jednak w dalszym ciągu, że zabitego obrał z 80 mar. pieniędzy, które miał pono przy

sobie. Wtajemniczeni dowodzą jednakowoż, że zamordowany miał przy sobie więcej pieniędzy.

Morderca pochodzi z bardzo znacznej rodziny. Ojciec jest profesorem we Włocławku, jeden z braci dziedzicem. Ojciec zjechał w sobotę do Tczewa dla pomówienia ze synem, ale niebawem odjechał, skoro się tylko dowiedział, że syn jego jest rzeczywiście mordercą.

— We warsztatach Schichau'a zachodzą bezustannie nieszczęśliwe wypadki. W krótkim stosunkowo czasie okaleczono ciężko 5 ludzi. Robotnikowi Geselli urwane zostały obydwie ręce, cieśla Dau spadł na dno okrętu i na miejscu się zabił, cieśla Fuekner złamał sobie nogę, robotnik Piasecki złamał sobie zębra, a zeszłej soboty spadł z rusztowania robotnik Labusch i doznał podwojnego złamania nogi.

— Przeciw cholerze. Minister oświaty zwołał na dzień 2 marca wszystkich radców regencyjnych i medycznych do Berlina celem naradzenia się nad środkami do zwalczania cholery. Zaraza ta grasuje ciągle jeszcze w Rosji i zachodzi obawa, że z nadejściem pory cieplejszej przybierze ona jeszcze większe rozmiary. Wobec tego zawczasu mają być obmyślane środki bezpieczeństwa.

— Brzeźno. Gniew Boży spoczywa widocznie nad tutejszą rodziną Krefców. W zeszłym roku zatoneło na morzu wśród burzy trzech synów, którzy wyruszyli na połów rób, w piątek zeszłego tygodnia załamał się na lodzie czwarty piętnastoletni syn i również utonął. Zwłok dotąd nie zdołano odnaleść.

— Oliwa. Drogi ku tak zwanemu pogórkowi Karóla (Karlsberg) poczynają zabudowywać coraz to więcej zwykłymi budynkami, na co się rozmaici obywatele skarżą, ich zdaniem bowiem traci przez takie budowle piękność okolicy, a z czasem może to odstraszać podróżnych, którzy zaglądają do Oliwy głównie w tym celu, ażeby zachwycić się czarującą okolicą.

— Sopot. Prokurator zajął się tu śmiercią 33-letniej niezamężnej Huldy Krucikowskiej. Obiega bowiem pogłoska, że ludzie, u których mieszkała, poniewierali i głodzili ją, i przyspieszyli tem samem rozmyslnie jej śmierć.

— Prezydenta regencji Jarotzky'ego z Gdańska spotkało na tutejszej ujeżdżalni dla sanek nieszczęście. Na skrócie ujeżdżalni najechały go sanki i przewracając na ziemię, raniły go w czoło i skroń. Z ran krew się polała, ale rany nie są na szczęście ciężkie.

— Puck. Hotelista p. Ludwik Wylutski umarł w piątek wieczorem. Polacy tutejsi i z okolicy urządzali u niego swe posiedzenia. Wdowa zamierza go spodę sprzedać. Niemcy tutejsi prą do tego, ażeby lokal dostał się w posiadanie osobistości, któraby polakom sali do posiedzeń odmówiła.

— Wejherowo. Chemiczna fabryka pp. C. Warczyński i Sp. nabyła drogą kupna zabudowania i teren właściciela dóbr pana Krawieckiego właściciela dawniejszej fabryki cygar p. Trespa, tuż przy dworcu położone, celem znacznego powiększenia fabryki znanego ich proszku do prania Blendy.

— Hela. Po raz pierwszy od bardzo dawnych lat zamarzło pobrzeże puckie. Lód doszedł do grubości 60—70 centymetrów, tak że wozami można po nim jeździć. Od Pucka aż do samego półwyspu helskiego można jeździć sankami. Znak to, że mieliśmy w tym roku tak srogi mróz, jakiego starzy ludzie nie pamiętają. Wybrzeże morskie zamarzało co prawda częściej, ale takie mrozy, jak tego roku, panowały przed 50 laty. Kroniki głoszą, że wówczas mieszkańcy Gdańska i Sopotu urządzali na morzu luczne muzyki i zabawy, rozbijając przytem namioty.

— Pagnowo. W piątek wieczorem rozbiegły się konie reżnika Tricka z Bielkówka i pędziły ze sankami, na których mieściły się dwie świni, przez Kolbudy do Bielkówka. Tam na samych szynach sanki się przewróciły, i dłuższy czas potrwalo, zanim je usunięto. Niebezpieczeństwo było wielkie. Wypadek zaszedł bowiem na krótko przed 9 godziną, kiedy to przez Bielkówko pociąg przechodzi.

— Kartuzy. Stawka młodzieńców, zdanych do służby wojskowej, odbędzie się 22-go marca w Mirachowie, 23-go

w Sierakowicach, 24 i 26-go w Sulęcynie, 27-go w Szembarku, 29, 30, 31-go marca i 1, 2 i 3-go kwietnia w Kartuzach.

— Gmina będzie się procesowała z kupcem Berentem z Gdańska o grunt, który od niego zamierza nabyć, a który wydaje się gminie za drogi. Zarząd gminy zamierza zapłacić za morgę najwyżej 400 marek, na co Berent zgodzić się nie chce.

Od dłuższego już czasu toczą się pomiędzy gminą a fiskusem leśnym układy o grunta na tak zwanym pagórku Hafke, które gmina postanowiła nabyć celem tem większego rozbudowania się.

— Żukowo. Spaliła się tu stodoła karczmarza p. Biczkowskiego z całym zeszłorocznym plonem. Straty są bardzo wielkie pomimo, że pewną część pokrywa zabezpieczenie. Przyczyny pożaru nie udało się dotąd zbadać, mocno się jednakowoż wydaje, że ktoś pożar ze zemsty wzniecił.

— Tczew. W niedzielę dnia 28 marca b. r. zwołany wiec „Zjednoczenia Zawodowego Polskiego“ w Brodniczy na sali „Deutsches Haus“ odbyć się nie mógł, z powodu baczności tamtejszej policji, która się dopatrzyła w zameldowaniu wieca jakiegoś formalnego błędu, z którego to powodu nie dopuściła do rozpraw w polskim języku. Nikt więcej z tego zakazu tak się nie ucieszył, jak kilku na sali się znajdujących brodnickich polskich socjalistów, którzy od uciechy aż w ręce klaszali, żeśmy salę musieli opuszczać.

Uważam, że rzemieślnicy i robotnicy z Brodnicy i okolicy z politowaniem spoglądają na tych polaczków, którzy się z naszej krzywdy cieszą i tem gorliwiej agitować będą, aby na przyszłą niedzielę, 6 b. m. przybyli na wiec, który się odbędzie w tym samym lokalu o godz. 12 i pół w południe. Pokażemy, że nie nie może nas zniechęcić.

— Zwłoki zamordowanego wójta Ehlerta pochowane zostały w piątek, na tutejszym cmentarzu luterskim. W pogrzebie wzięło udział kilka tysięcy ludzi.

— Kościerzyna. W Berlinie zginęła bez śladu dziewczyna, niejaka Eryka Sch. z Pawłowa w tutejszym powiecie. Swego czasu operowano ją na nogi, które sobie poparzyła wrzącą wodą. Od tego czasu popadła w ciężki smutek i nie ją więcej rozweselić nie udało. Ażeby ją rozerwać, wysłano ją w karnawale do krewnych do Berlina. Tam jednak pewnego wieczoru zniknęła bez śladu podczas pobytu w restauracji. Krewni wyznaczili na odszukanie jej 300 marek, dotąd jednakowoż bez skutku.

Podług ostatnich wiadomości znalazła się dziewczyna. Jakiś listonosz ujrzał niewiastę, siedzącą na kamieniu przydrożnym, i poznał w niej na podstawie fotografii, którą miał przy sobie, ową nieszczęśliwą kobietę. Na razie odstawiono ją do zakładu dla obłąkanych.

— 26 lutego założone zostało Towarzystwo z ogran. poręką pod nazwą „Bazar“ z wytkniętym sobie programem, które prowadzić będzie hotel z restauracją i obszerną salą. Do zarządu wybrani zostali: ks. prob. Wróblewski z Niedamowa, pp. Fr. Magnus ztąd, Teodor Gdaniec ztąd, do rady nadzorczej: ks. prob. Cichocki z Grabowa, pp. dr. Pellowski ztąd, Leon Landowski, Tomasz Rogalla, Józef Freda z Grabowa. Szczęść Boże nowemu przedsiębiorstwu polskiemu. Prosi się o poparcie dzierżawcy bazaru p. P. Muchowskiego.

— Muzeum kaszubskie we wzdychach założone przez tamtejszego, nauczyciela i wójta p. Gulgowskiego powiększa się. Pan Gulgowski postarał się o kaszubski, starożytny piec, budowany z kachli torfowych, o rozmaite meble i sprzęty domowe, o stroje itd. Kto kiedykolwiek zawita do Wdzydz, ten niech zwiedzi powyższe muzeum.

— Starogard. Stawka młodzieńców dla wybirki do służby wojskowej odbędzie się: 9 marca w Nowejcerkwi, 10 i 11 w Skórczu, 12 w Lubichowie, 13 i 15 w Zblewie, od 16 do 18 w Starogardzie.

— Sztum. Niedawno temu przyaresztowano córkę gospodarską Idę Behrend z niemieckiej Dąbrowy pod zarzutem zamordowania nieślubnego dziecka swego. Śledztwo nie zdołało jej jednakowoż winy udowodnić i prokurator wypuścił ją na wolność.

— Chojnice. Zeszłej niedzieli odwiedził ks. biskup Rosentreteter oficyała ks. kanonika Lüdkego, który jak wiadomo jest ciężko chory i leczy się w tutejszym zakładzie Sióstr Boromeuszek.

— Świecie. W zeszły piątek zakończył życie dawniejszy burmistrz tutejszy Technau, który kierował zarządem miasta przez 28 lat i wiele dobrego dla niego zdziałał, za co wdzięczni obywatele zrobili go honorowym obywatelem. Za jego to czasów rozbudowało się Świecie ogromnie. Powstała nowa część miasta, i miasto podniosło się tak co do liczby mieszkańców, jak i rozmiarów.

— Chelmska. W okolicy Chelmskiej odbędą się 4 marca większe ćwiczenia wojskowe, połączone ze strzelaniem. Wezmą w nich udział załogi wojskowe z Grudziądza, Torunia i Chelmskiej.

— Budowniczy p. Szymański nabył od właściciela Bodeguina dom przy ulicy toruńskiej za 23 000 mk.

— Wąbrzeźno. Gospodę „zum Ostbahnhof“ nabył od dotychczasowego właściciela Gustawa Götza za 39 000 mk. niejaki p. Saniak z Wągrówca.

— Toruń. Wściekle psy pokąsały w okolicy tutejszej już pięć dzieci szkolnych. Obecnie pokąsany został 10-letni chłopczyk Alfons Laskowski z Mokrego. Z powodu tych wypadków rozporządził burmistrz toruński, ażeby wszystkie psy bez kagańca chwymano i zabijano.

— Złotów. Wielkie zakłady elektryczności w Berlinie nabyły w tutejszej okolicy młyn dobrzycki i koszycki nad rzeczką Głdą, ażeby je rozbudować i urządzić wielki zakład do wyrabiania elektryczności o sile 5000 koni. Miasta Krajenka i Złotów oraz wielkie majątki księcia Fryderyka Leopolda zawarły już z nowym towarzystwem umowę co do dostawy elektryczności. Tak Krajenka jak Złotów postanowiły przyłączyć się każda ze 100 tysiącami marek.

Odezwa!

Dajcie, a będzie i Wam danno! Dzisiaj, gdzie to niemieczyna wszędy swe korzenie zapuszcza, i spogląda zazdrośnem okiem na wszystko, co polskie, jest naszym obowiązkiem łączyć się w towarzystwa polskie. I my kaszubi zaliczamy się do polaków, udowodnił nam to już nawet rząd pruski, bo wszelkie prawa, wydawane na rugowanie polaków w granicach państwa pruskiego, odnoszą się także i do braci kaszubów. I nam zabroniono bowiem urządzać wieców polskich w tych powiatach, w których niema spełna 60 procent ludności polskiej. I my kaszubi

naszych skarbów narodowych. To też założyliśmy sobie towarzystwo pod nazwą „Oświata“, ażeby się wzajemnie łączyć i wzmacniać na duszy polskiej. Ale brak nam sali na miejscach, ztąd posiedzenia odbywać się muszą w odległości mili, co jest połączone z wielkimi niedogodnościami i z mitręgą, i zagraża zdrowemu rozwojowi towarzystwa. Ażeby więc towarzystwu naszemu zapewnić przyszłość, postanowiliśmy dążyć do zbudowania sobie tu na miejscu w Żukowie własnej sali. Brak nam do tego grosza. Dla tego udajemy się ze serdeczną prośbą o pomoc do wszystkich rodaków i rodaczek, dalej do przewielebnego duchowieństwa, do inteligencji, do towarzystw, jako i do braci naszych na obczyźnie, ażeby wszyscy okazali nam nietylko dobre serce, ale, ażeby zarazem dopomogli nam do stworzenia dzieła, które sobie wytknęliśmy. Najmniejszy datek na ten cel będzie nam miły, wszystkim ofiarodawcom zaś Pan Bóg stokrotnie wynagrodzi. Wszelkie zapomogi przyjmuje prezes towarzystwa p. Franciszek Paszki.

Żukowo (Zuckau) pow. Kartuzki.
Fr. Paszki Aug. Fularczyk B. Mały
prezes. sekretarz. skarbnik.

Wiec Straży w Góralach Z. Pr.

odbędzie się w celu zawiązania lokalnego stowarzyszenia w niedzielę 7 marca o 4 godz. po poł. u p. Sikorskiego. O liczny udział proszę szanowne rodaczki i rodaków z parafii Lembarga, miejscowych i z okolicy.

Wielkie Księstwo Poznańskie.

— Pokwitowanie. Dochód z wieczornicy i balu prasy d. 20 bm. wynosił brutto 2347,00 mk., do tego dochodzi od p. hr. Szembekowej z Siemianin w miejsce wstępnej na bal 10,00 mk. czyli razem: 2357,00 mk. Rozchód włącznie opłaty za salę i muzykę przedstawia się w sumie 629,65 mk., tak że jako dochód czysty pozostaje suma 1727,35 mk., którą złożyliśmy na fundusz emerytalny Tow. Dziennikarzy i Literatów. Przyjacielem naszym, szlachetnym ofiarodawcom oraz artystom teatru polskiego serdeczne w tej drodze składamy podziękowanie:

Józef Kościelski. Tadeusz Jaworski.
Konst. Kościński.

Górny Śląsk.

— Mikulczyce. Dnia 29 stycznia br. wybrano na kopalni tutejszej górnika p. J. 265 głosami starszym knapszaf-towym. Zarządca kopalni otrzymał 60, nadsztygar 4 głosy. Po wyborach był spokój. Dnia 12 lutego br. złożył J. egzamin przed zarządem knapszaf-towym w Tarnowskich górach. Dnia 19 b. m. został natychmiast z pracy wydany. Zapłacono mu nawet 12 szycht, byle zaraz opuścił kopalnię. Taką jest niewola robotników. Posłowie powinni tę sprawę koniecznie i zaraz poruszyć.

Drobne nowiny.

— W Południowych Włoszech wydarzyło się w sobotę w nocy na krótko przed 2 godziną wielkie trzęsienie ziemi. Ziemia się zatrzęsała w całej miejscowości Palmi. Mieszkańcy poopuszczali domostwa. Nikt z mieszkańców życia nie utracił, jeno domów mnóstwo się pozapadało.

Wiece i zebrania odbędą się:

W Gdańsku Tow. Młodzieży Kąpieckiej, w środę, dnia 3 b. m. o godz. 9 wieczorem w lokalu posiedzeń.

szły wtorek o 9 wiecz. u p. Degenhardta przy szerokiej ulicy nr. 83.
W Gdańsku lekcyja śpiewu Tow. „Lutni“ odbędzie się w czwartek o godz. 9 wiecz. u pana Degenhardta przy ul. szerokiej nr. 83. Po lekcyi zwyczajne zebranie.
W Sopocie Towarzystwo ludowe na parafie sopocką i sąsiednie 7 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Chmielewskiego Nordstrasse 5. Też niedzielę po rannej Mszy św. polskie kazanie.
W Pucku w niedzielę 7 b. m. o godz. 5 po poł. w zwykłym lokalu Kółko rolnicze.
W Sulęcynie u p. Bykowskiej Kółko rolnicze na parafie suleckiej i parochowską 10 b. m. o 3 godz. po obiedzie.
W Grabowie Kółko rolnicze na Grabowo i Rożental u p. Kopaczewskiego 7 marca o godz. 4 po poł. Wstęp tylko dla członków.
W Zblewie z powodu walnego zebrania banku ludowego odbędzie się zebranie Tow. lud. dopiero 14 bm. u p. Dobrowolskiego o godz. 4 po poł. Na porządku obrad wykład oraz inne ważne sprawy.
W Kościerzynie Kółko rolnicze 7 b. m. u p. Muchowskiego o 1 godz. po poł. Porządek dzienny: Wykład wicepatrona ks. prob. Wróblewskiego. Ktoby z członków jeszcze sobie życzył do siewu konieczny, seradeli i nowych gatunków owsa, niech przybędzie na zebranie. Przystąpienie nowych członków.
W Gniewie Tow. lud. 7 bm. o godz. 1 po poł. u p. Bartkowskiego.
W Osieku walne zebranie Towarzystwa ludowego na Osiek i okolicę 7 bm. o godz. 4 i pół po poł. u p. Kuczkowskiego.
Wiec zjednocz. Zaw. Polskiego w Brodniczy który w niedzielę 28 lutego odbyć się nie mógł, odbędzie się w niedzielę 6 bm. na sali „Deutsches Haus“ o 12½ godz. w połud., na który wszystkich rodaków, przeważnie rzemieślników i robotników zaprasza A. Świniarski, delegat zjednoczenia zawod. polskiego.

Pocztą Redakcyi.

L. Z. poste rest. Brodnica. 1 raz 1.20, 3 razy 3 m.

Nowe prawo o stowarzyszeniach i zebraniach jako też przepisy wykonawcze, mianowicie pruskie, w niemieckim i polskim języku z objaśnieniami i wzorami podań do władz. Cena 75 fen., z przesyłką 85 fen. Polecą

„Gazeta Gdańska“, Gdańsk.

Zywoty Świętych Pańskich.

Wedle kalendarza kościelnego na wszystkie dni całego roku ułożył ks. dr. W. Hozakowski. Cena 14,00 marek. Zamówienia przyjmuje, ale tylko za gotówkę
Wydawn. „Gazety Gdańskiej“.

Ucznia

syna porządnych rodziców, który umie czytać po polsku, przyjmie w naukę drukarstwa

Wydawnictwo „Gazety Gdańskiej“
Gdańsk.

Targ na bydło w Gdańsku.

Gdańsk, dnia 2. marca 1909.

Spędzono: 222 sztuk bydła rogatego 206 cieląt, 315 skopów, 1063 świń.

Placono za 100 funtów wagi mięsa:

	I kl.	II kl.	III kl.	IV kl.	mk.
Stadniki . . .	33—35	29—32	24—27	20—23	„
Woly . . .	34—36	30—33	26—29	21—24	„
Krowy . . .	35—00	23—30	22—25	16—20	„
Cieleta . . .	45—48	36—42	28—34	00—00	„
Skopy . . .	29—30	26—27	20—22	00—00	„
Swinie . . .	50—52	47—49	45—46	00—00	„
Serniki 52—35 mk.					

Redaktor odpowiedzialny W. Grims-mann w Gdańsku. Drukiem i nakładem „Gazety Gdańskiej“ G. m. b. H.

Najtańsze i najlepsze źródło zakupu na

cukry, czekolady, biszkopty, herbaty i kakao

Telefon 454.

Frenzel & Co., Poznań

Założ. 1854.

fabryka czekolady i cukrów.

Stary Rynek 53.

Stary Rynek 53.

SPECYALNOŚĆ: czekolady śmietankowe, kory czekoladowe i karmelki na kaszel.

Specjalny zakład leczniczy

dla

chorych na serce i nerwy

Gdańsk, Dominikswall 1.

Prospekta franko.

Prospekta franko.

Elementarze

poleca

Ekspedycya „Gazety Gdańskiej“.

Gdańsk,
Fischmarkt 24.

ERNST KARLEWSKI

Gdańsk,
Fischmarkt 24.

Świeżo nadeszła: wielka przesyłka podwójnie czyszczonego czeskiego pierza.

Pierze dziczyzny
Półkwap kaczy
Białe pierze do darcia

funt 80	fen. 100	125	150	175	200
funt 200	250	300	350	400	500

Puch szary
Puch biały

funt 275	300	400
funt 400	450	500

Gotowa pościel:

Pierzyna, spodek, poduszka
Czerwona pościel, cały garnitur
Poszwy kolorowe
Poszwy białe
Poszwy na poduszki kolorowe
Poszwy na poduszki białe
Wsypy na poduszki w pasy
Wsypy na poduszki czerwone
Nakrycia wafelkowe na łóżka we wszel. kolorach

1175	1300	1500	1700	1900	2000
1700	1800	2020	2200	2500	
200	225	250	275	300	itd.
250	275	300	350	400	
50	60	70	80	90	
60	70	80	90	100	
250	300	350	400	500	
350	400	450	500	600	700
150	175	200	225	250	300

Nakrycia szebnowane
Chodniki przed łóżka
Chodniki dla izby
Chodniki z linoleum
Dywany
Prześcieradła kolorowe
Prześcieradła białe
Materace
Żelazne łóżka

Bilanz 1908.

Activa.	Passiva.
Geschäftsanteilguthaben	189482.95
466.20 Prozeßkosten d. Mitglieder	
2271267.45 Wechsel	
Depositen	1997032.60
Reservefonds	61655.—
Spezialreservefonds	66189.68
12111.75 Banken	
30000.— Aktien	
33373.35 Kupiec	
Wechsel b. d. Bank Związku	30000.—
27419.90 Baarbestand	
Zur Disposition d. Generalvers.	30278.42
2374638.65	2374638.65
Anzahl der Mitglieder:	
Auf das Jahr 1908 gingen über	1623
Im Jahre 1908 sind beigetreten	63
zusammen	1686
Im Jahre 1908 sind ausgetreten	41
Mithin gehen auf das Jahr 1909	1645

Brüss, den 24 Februar 1909.

BANK

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Der Vorstand.

Stefan von Przewoski. Peter von Przeworski.
A. Polachowski.

Te osoby, które 28 października 1908 w godzinach wieczornych pomiędzy 9 a 10 jechały na wozie, wyśpiewując, przez wieś Węglikowice, (Funkelkau), powiat kościerski, uprasza się, by się do mnie zgłosiły.

Gdańsk, 24 lutego 1909.

Reis, radzca sprawiedliwości
Hundegasse 93 I.

Wyprzedaż konkursowa

Z masy konkursowej Bernarda Stromskiego nabyłem drogą kupna cały skład, złożony

z obuwia męskiego i damskiego,
skóry i kopyt

i sprzedaje takowe

po nadzwyczaj tanich cenach.

Sprzedaz odbywa się w dotychczasowym składzie Stromskiego. Szczególną uwagę zwracam na to odprzedającym.

Kartuzy, 19 lutego 1909.

Emil Lniski.

Kupuję

pszenicę,
płacę gdańskie ceny.

Właściciel młyna w Bobowie
V. KASZUBOWSKI.

Hemoroidy! Dolegliw. żołądka! Wyrzuty skóry!

Bezpłatnie udzielam na życzenie każdemu, kto cierpi na dolegliwości żołądka, niestrawność i ciężki stolec, na nierówny obieg krwi, jako też na hemoroidy, liszaje, rany w nogach, zapalenia itd., w jaki sposób liczni pacjenci od tych dolegliwości zostali szybko i nazawsze wyleczeni.

Siostra miłosierdzia
Wilhelmina,
Mainz 110, K. W. Ring 56.

Sprzedaz przymusowa

majątku Mściszewice (Mischewitz), pow. kartuski, stacya Sierakowice lub Golubie, około 570 morg roli, łąk, toru, z pełnym inwentarzem i obitym wyśiewem

27 marca w Kartuzach.

Cena kupna może po największej części pozostać na majątku. Reflektanci niechaj się wcześniej porozumiewają z

Landw. Büro - Posen,
Sapiehplatz 3 I.

Robotnika

na ordynaryę, potrzebuje zaraz lub od 1-go kwietnia rb.

W. Ehlert Brzeżno
Bresnow p. Spengawskien

Darmo

dostanie każdy srebrny, kieszonkowy zegarek remontowany, kto maszynę do szycia Singera zwaną Langschiff za 55 mar., Schwing-Schiff 75 mar. lub central Bobbin za 100 marek kupi i gotówką zapłaci, przy 8 dniach próby i 3-letniej gwarancji. U agentów trzeba za te same maszyny płacić 90, 125 i 145 m. Usługa rzet.

Jazierski,
— DANZIG, Töpfergasse 25. —

Papier Słowackiego.

Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin J. Słowackiego we Lwowie, zwraca się do P. T. publiczności z uprzejmą prośbą by przy zakupie papierów listowych żądała w sklepach papierów Słowackiego wyrobu jedynej w kraju fabryki S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Część dochodu z rozsprzedaży tego papieru przeznaczoną jest na fundusz budowy pomnika poety, a ponieważ ceny w nich nie różnią od cen innych papierów, przeto P. T. publiczność zakupując papier Słowackiego, bez żadnego dla siebie uszczerbku przyczyni się do wystawienia pomnika poecie.

Papier Słowackiego jest do nabycia we wszystkich sklepach we Lwowie, w Krakowie i w miastach prowincjonalnych, a gdzie by go nie było, zwrócić się należy wprost do fabrykanta S. W. Niemojowskiego we Lwowie.

Czy chcesz dobrze kupić
w Wejherowie
od swego?

Masz
na to

Dom Katolicki
jedyne wielki polski handel
który poleca
— osobiwie —
sztuczne nawozy,
nasiona, otręby, towary
żelazne i kolonialne, narzędzia
rolnicze z fabryki polskiej.



Sledzie solone wybornego smaku.

Oryginaln. beczka najlepszych śledzi z ikra i mleczem około 1100 do 1200 sztuk 36 mk., 1/4 beczkę około 44 kg. za 13.50 m., 1/2 beczki ok. 22 kg. za 7 m., puszkę poczt. ok. 4 1/2 kg. za 2 m., 1/4 beczkę ca. 450—500 szt. największych M. K. solonych pełnych tłustych śledzi 12 m., 1/2 beczki 6.50 m., puszkę 4 litr. dobrych osmażanych śledzi po 2 m., 5 puszek śledzi osmaż. 9 m., 10 puszek śledzi osmaż. 16.50 m., sardetek poczt. najlep. ruskich sardetek 2 m.

Znakomite tłuste bydlinki świeżo wędz. 10 funt. skrzyn. za 3 m. Przesyłka za pobr. poczt. — opak. darmo. —

Otto Stöwer - Grimmen 29
(Ostsee).

Koperty
poleca

„Gazeta Gdańska“.

Bank Puck

Eing. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.
w Pucku (Putzig Westpr.)

udziela pożyczek
pod bardzo dogod. warunkami i płaci od depozytów

4 0/0 bez wypowiedzenia
4 1/4 0/0 z 1/4 rocznem wypowiedzeniem
4 1/2 0/0 z 1/2

Lokal kasy, w hotelu p. Wylutskiego na I piętrze
otwarty w każdą środę od godz. 9—1 po południu.

Zarząd:

Ks. B. Witkowski. Leon Schulz. B. Adolph.

Dla abonentów „Gazety Gdańskiej“
zamiast 7 mk. tylko 2,50 mk.

Bez maski.

Notatki do dziejów i historia ostatnich 98 lat rze-
czypospolitej polskiej.

Blizko 500 stron druku, wielkie octavo, zawierające bardzo dobrze opracowaną historię Polski.

Zamówienia, które się odwrotnie załatwia, przyjmują

Księgarnia „Gazety Gdańskiej“ w Gdańsku.

Bank Ludowy w Kartuzach

przyjmuje depozyta po 4 procent,
a udziela pożyczek po 5 1/2 procent.

Kasa jest w domu p. Bączkowskiego.
Dniami kasowemi są środy i soboty.

Zarząd

Ks. Losiński. Bączkowski. Labudda.